



Można przejść obok krzyża obojętnie. Zwłaszcza jeśli nie dostrzega się na krzyżu Jezusa. Czynią to miliony ludzi na świecie. Jeśli jednak widzi się cierpiącego Chrystusa, krzyż przestaje być obojętnym symbolem, lecz staje się lustrem, w którym człowiek zaczyna widzieć różne obrazy.

Przede wszystkim widzi w lustrze własne odbicie. Od niego samego zależy, na ile szczegółowo się temu odbiciu przygląda. Może po prostu rzucić okiem i nie wyciągając żadnych wniosków, spokojnie pójść dalej. Może też patrzeć uważnie, widzieć to, co dobre, i to, co złe. †

Może cieszyć się z tego, co dobre, i zacząć pracować nad naprawieniem tego, co złe albo zgodzić się na to, aby ruszyło go sumienie i zacząć zmieniać swoje życie na lepsze.

Patrząc w lustro, człowiek widzi nie tylko siebie. Są tam też wizerunki innych. Pod krzyżem Chrystusa lub w jego pobliżu znaleźli się różni ludzie. Byli tam między innymi Piłat, Judasz, płaczące niewiasty, Szymon z Cyreny, dobry i zły łotr, setnik, Piotr... Jedni pozwolili, aby ruszyło ich sumienie, inni woleli zagłuszyć jego głos.

Zbliżamy się do Wielkiego Tygodnia, gdy szczególnie będzie nam dane patrzeć na cierpiącego Jezusa, rozważać Jego udręki i ból. Będziemy także spoglądać na tych spośród ludzi, których wizerunki w lustrze krzyża można dostrzec. Będziemy się przyglądać sobie. Niech również i nas stojących pod krzyżem ruszy sumienie, abyśmy z odnowionym sercem mogli wyśpiewać radosne „Alleluja!”.